Łódź, 8|VII 1907 r.

Cena 6 groszy.

Rok X.

№ 148.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 8 lipca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Elżbiety Kr. W.
Wt. św. Weroniki P.
Sr. 7-miu braci Męcz.
Czw. św. Pelagii M.
Piąt. św. Jana Gwal.
Sob. św. Małgorzaty P.
Niedz. św. Bonawentury.

Wschód sł.: godz. 3 m. 46
Zachód sł.: godz. 8 m. 22
Dług. dnia godz. 16 m. 36

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb.	8	k.	—
Półrocznie	„	4	„	—
Kwartalnie	„	2	„	—
Miesięczn.	„	—	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10	kop.	—
Półrocznie	„	5	„	—
Kwartalnie	„	2	„	50
Miesięcznie	„	—	„	85

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, p) 6.35, g) 8.20

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, s) 10.00, o) 11.00

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza. o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38 **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52

Przychodzą z Kalisza: o godz 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Nasza sytuacya

wobec nowych wyborów*)

Stajemy pośród was, panie i panowie, gwoli wymianie myśli co do obecnej sytuacyi politycznej.

Co się stało i jak się stało, o tem i bez naszych opowieści i naszych wyjaśnień wiedzieliście panowie.

Jakie tego, co się stało, jest właściwe znaczenie—o tem mówił już Dmowski.

Do jego słów, oceniających położenie obecne, nie mam potrzeby nic dodawać. Niech mi jednak wolno będzie podzielić się z wami, szanowni słuchacze, dwiema luźnemi uwagumi, nawiązanemi do faktu rozwiązania Dumy.

Ci, co najwięcej biadają nad zredukowaniem liczby polskich mandatów w Dumie rosyjskiej i z tego faktu snują wnioski o wadliwości polityki Koła polskiego, która do takiego doprowadziła wyniku, zapominają, że mandaty poselskie nie celem są, lecz środkiem. Posiadanie mandatów bez obracania ich na cel, narodowi potrzebny, byłoby nie dobytkiem społeczeństwa, lecz właśnie ciężarem, bo byłoby próżnem marnowaniem sił, marnowaniem osób i imienia.

A czegóż chcieli, co myśleli i co myślą ci, którzy upatrują winę Koła polskiego w tem, iż uwydatniło w Dumie swoje znaczenie, i że się przeciwstawiało rządowi. Chcieliżby, ażeby Koło polskie, na równi ze skrajną prawicą lub bodaj z październikowcami, popierało rząd?

Głosy polskie obrócone na poparcie rządu, bez uprzednich zmian w jego względem nas polityce i bez uwydatnienia istotnie konstytucyjnego stanowiska, byłoby polityką samobójstwa.

Głosy polskie to oręż w walce parlamentarnej.

Oręż, nie wydobyty do walki, kiedy bronić się potrzeba, traci właściwą wartość, jest czczą zabawką, pajacowskiem świecidłem...

Ale oręż, obrócony na wspieranie przeciwnika, jest gorzej niż niczem, jest siłą ujemną, jest czynnikiem wrogim dla narodowej sprawy.

Stratą jest, że zamiast 36 ludność Królestwa ma teraz 12 mandatów; ale lepiej, żeby nie posiadała żadnego, niźli miałaby dawną ilośc utrzymać za to i na to, aby nie spełniać poselskiego zadania.

To byłaby już nie strata, lecz klęska — nie proste niepowodzenie, lecz sromota.

Więc, może, należało przynajmniej siedzieć wręcz spokojnie, nie wyodrębniając się w morzu stronnictw rosyjskich. I takie słychać teraz głosy. Ale oportunistów i krótkowidzów, występujących z powyższemi zdaniami, można zapewnić, że i to byłoby daremne.

Kto słyszał w Izbie o buryackich posłach z Zabajkalskiej dzielnicy? Poseł buryacki przybył zaledwie na dwa tygodnie przed rozwiązaniem izby i nie wyrzekł w niej ani słowa, a przecież i im przepołowiono liczbę mandatów.

A baszkirowie i tatarzy z gubernii ufańskiej? I oni się nie wyodrębniali, a jednak ilość mandatów zredukowano im do piątej części: 2 zamiast 10.

A tatarzy zakaukascy? I ci się nie wyodrębniali, a jednak teraz trzy gubernie, zaludnione przez ormian i tatarów, liczące 2,800,000 ludności, zamiast poprzednich 9 mają tylko 2 mandaty.

Albo ziemie: kubańska, czarnomorska i terecka na północy Kaukazu? Te miały poprzednio 5 posłów, a obecnie razem tylko jednego.

Lecz dość wyjaśnień i porównań ku zilustrowaniu tego, co się stało.

Czas przyjść do zapytania: co nam teraz czynić przystoi? Pytanie to, w bardziej konkretnej obecnie postać, brzmi: Czy mamy przystąpić do wyborów?

Rząd chciał polaków z Izby wyrzucić. Podobno istniał projekt, ażeby, jak to ostatecznie uczyniono z Turkestanem, w Królestwie Polskiem wcale wyborów nie odbywać. Ostatecznie jednak rząd, snać powstydziwszy się tak postąpić, poprzestał na ograniczeniu liczby posłów z Królestwa do ⅓. Niewątpliwą jest atoli rzeczą, że rząd wolałby wcale nie mieć nas w Dumie. Czynić to, czego pragnie nasz przeciwnik, byłoby lekkomyślnością, byłoby nawet politycznym grzechem.

Wzgląd powyższy sam przez się powinienby tedy dyktować twierdzącą odpowiedź na postawione zapytanie. A jednak na pierwszą wieść o zmianie ordynacyi wyborczej, z wielu ust, jako niemal odruchowa odpowiedź, rozległo się hasło: «Nie wybierać!»

«Bojkotować wybory w Polsce!»

Oburzenie słuszne. Ale czy zamanifestowanie tego oburzenia przez usunięcie się od wyborów byłoby rzeczą właściwą i dla naszych interesów narodowych pożądaną? Twierdzę, że nie. Jednakże odzywają się takie głosy. Znajdują poniekąd echo i w druku. Należy je przeto rozważyć.

Ci, którzy przemawiają za bojkotem wyborów u nas, popierają to zdanie:

1) potrzebą zamanifestowania się polaków przeciw ograniczeniu, które na nas spadło;

2) bezowocnością udziału w Izbie przy tak małej liczbie posłów;

3) zanikiem szansy zdobycia w tej Izbie autonomii, t. j. osiągnięcia celu, któremu gwoli polacy wysyłają posłów do Dumy rosyjskiej;

4) potrzebą wzmożenia pracy i polityki narodowej na miejscu, w kraju, i unikania przeto marnowania sił politycznych w Dumie.

Zastanowić się warto nad temi pobudkami.

(dok. nast.).

*) Jest to skrócona mowa b. posła Nowodworskiego, wypowiedziana dnia 5-go b. m. na zebraniu, urządzonem przez Klub narodowy, a podana przez „Kuryer Warszawski“. (P. R.).

Uroczystość Garibaldiego.

Dzień 4 lipca stał się, na mocy osobnej ustawy, świętem narodowem we Włoszech—cały kraj odtąd w dniu tym oddawać będzie hołd wielkiemu bohaterowi, podobnie jak składał cześć w dniu onegdajszym — jako setnej rocznicy narodzin Garibaldiego. W uzupełnieniu podanego onegdaj opisu uroczystości przytaczamy szczegóły, jakie przyniosła poczta wczorajsza.

Zarówno w miastach, jak i po wsiach ustała wszelka praca; wszędzie odbywały się zebrania, na których sławiono zasługi bohatera narodowego, położone około podniesienia i zjednoczenia Włoch. Oprócz reprezentacyi Nicei, przybyła też do Rzymu reprezentacya miasta Bastia z kapelą miejską. O godz. 11 odbyło się na Kapitolu uroczyste posiedzenie, w którem uczestniczyła para królewska. Sala Horacyuszów i Kuryacyuszów, zamieniona została na wspaniały ogród palmowy. Profesor Abba, jeden z tysiąca, pod Marsali, mó-

wił o Garibaldim, jako o żołnierzu i patryocie. Król dziękował serdecznie za przemowę starcowi, którego śnieżna broda stanowiła uderzający kontrast z purpurą koszuli garybaldowskiej. Ulice, wiodące od Kapitolu do Kwirynału, przepełnione były publicznością, która owacyjnie przyjmowała parę królewską.

Izba zebrała się po południu na posiedzenie uroczyste; na trybunach jaśniały setki czerwonych koszul; w gronie tych garybaldczyków widać było zarówno poważnych, czcigodnych starców, jak i mężczyzn w sile wieku.

Gdy prezes Marcora otworzył posiedzenie, spojrzał ku trybunom i złożył ukłon garybaldczykom — zagrzmiały oklaski, odezwały się okrzyki: «Cześć Garibaldiemu!» Marcora wygłosił gorącą przemowę, sławiąc zasługi bohatera, poczem przemawiał Giolitti, a następnie przystąpiono do obrad nad projektem ustawy, dotyczącej płacenia pensyi dożywotniej ubogim weteranom walki o wolność; pensye te wynosić mają ogółem trzy miliony lirów. Ustawę uchwalono 130 gł. przeciw 6. Gdy przewodniczący posiedzenie zamykał, zabrzmiała z trybun stara pieśń Garibaldiego.

Wieczorem wszystkie związki polityczne ze swemi chorągwiami i nieprzejrzane tłumy ludu (około 50,000 osób) udały się w uroczystym pochodzie z Piazza del Popolo na Janiculum, do pomnika Garibaldiego. Demonstracya miała przeważnie charakter antyklerykalny. W środku pochodu niesiono olbrzymiego orła ze spiżu, który trzymał w szponach światowe insygnia papieża-króla. Na końcu pochodu szli socyaliści i anarchiści, śpiewając «Pieśń pracy» i «Międzynarodówkę». Przed pałacem Chigi, gdzie mieści się ambasada austryacka, niektórzy uczestnicy pochodu gwizdali i sykali.

W Tryeście przyszło podczas demonstracyj, urządzonych na cześć rocznicy przez republikanów i socyalistów, do drobnych utarczek z policyą. Dwóch demonstrantów aresztowano; policya rozpędzała wszelkie zgromadzenia na ulicach. W Poli, Dignano i Parenzo władze zabroniły obchodów na cześć Garibaldiego.

Niedawno korespondent londyński „Now. Wr.“ doniósł, że rząd angielski skonfiskował tysiąc sztuk karabinów, przeznaczonych dla potajemnego przywozu do Rosyi. Obecnie korespondent prostuje małą omyłkę w swym telegramie: karabinów tych było nie tysiąc, ale dziewięćdziesiąt tysięcy.

„Russk. Wied.“ dowiadują się, że ministeryum oświaty życzliwie przyjęło starania o założenie w Moskwie średniego zakładu naukowego specyalnie przeznaczonego dla żydów. Udzielając jednak pozwolenia na gimnazyum klasyczne ministeryum zastrzegło się, że może ono być otwarte jedynie dla chłopców i to synów, mających prawo na zamieszkiwanie w Moskwie.

Jak pisze „Now. Wr.“ policya natrafiła na ślad terorystów, którzy zabrali w Tyflisie urzędnikom Banku Państwa 250 tysięcy rubli. Istnieją również dane do przypuszczenia, że zrabowane pieniądze przeznaczone są na wykonanie w Petersburgu szeregu wielkich aktów terorystycznych. Podobne zupełnie informacye uzyskała i policya moskiewska. Wobec tego na wszystkich węzłowych stacyach kolei i na dworcach w Petersburgu ustanowiono ścisły nadzór nad przyjezdnymi.

Jak donoszą „Birżewyja Wied.“, między Niemcami a Rosyą o mało co nie przyszło do zatargu na tle kolejowem. Niemcy zamierzały podobno zerwać konwencyę kolejową z Rosyą z powodu systematycznych opóźnień na granicy pociągów rosyjskich. Obecnie ministeryum komunikacyi przedsięwzięło już środki celem załatwienia tej sprawy. Przygotowywane jest mianowicie rozporządzenie o odbieraniu paszportów od pasażerów o dwie stacyce od granicy, oraz o rewidowaniu paszportów osób, jadących zagranicę, w wagonach. Środki te planowane są z tego powodu, że przyczyna opóźnienia pociągów była zawsze zbyt powolna rewizya paszportów.

Czytamy w „Gońcu“ warszawskim:

„Skazany został na zapłacenie 3,000 rb. kary generał-major świty Najjaśniejszego Cesarza, ks. Bagration-Muchranski, były dowódca gwardyjskiego pułku kawalergardów. Karę nałożył w porządku administracyjnym generał-gubernator tyfliski za to, że w domu ks. B. M. podczas rewizyi znaleziono w jednem z mieszkań kilka bomb“.

Fundusze przedwyborcze partyi kadetów rosną podobno bardzo szybko. Jak pisze naprz. „Birż Wied.“ w tych dniach jeden ze zwolenników tej partyi złożył do rozporządzenia jej komitetu centralnego 50 tysięcy rubli ze specyalnem przeznaczeniem na akcyę wyborczą.

Przed zjazdem Tow. kredytowych ziemskich.

I.

W sferze instytucyi kredytu długoterminowego dla miast zdaje się zanosić na liczne zmiany i nowacye, mogące mieć zasadnicze, podstawowe znaczenie. Świeżo sygnalizowany jest w Petersburgu 2-gi zjazd przedstawicieli Towarzystw kredytowych miejskich, mający się zwołać już w styczniu 1908 roku, z obfitym materyałem do dyskusyi i uchwał, jaki niewątpliwie dostarczonym zostanie przez praktykę poszczególnych Tow. i projekty ze sfer miarodajnych.

Głównym atoli celem projektowanych obrad jest dawno już powzięta myśl w ministeryum ujednostajnienia działalności instytucyi kredytu długoterminowego dla miast, jak to już zrobionem zostało dla banków ziemskich i wytworzenia przez to wspólnych zasad dla praktyki wewnętrznej Towarzystw kredytowych. Chodzi mianowicie o wydanie normalnej ustawy dla wszystkich tego rodzaju stowarzyszeń hypotecznych.

Rzecz sama nie jest zresztą nową. Już w roku 1905 na odbytym w Petersburgu, z zarządzenia ministeryum skarbu pierwszym podobnym zjeździe, Towarzystwo kredytowe miasta Petersburga, na skutek otrzymanego ze sfer rządowych zlecenia, przedstawiło opracowany przez siebie gotowy projekt normalnej ustawy, który ze względu na nawał innego materyału, domagającego się gwałtownie rozstrzygnięcia nie mógł być poddany tak szczegółowej krytyce, jakby tego ważność przedmiotu wymagała.

Uchwalono wówczas utworzyć specyalne biuro zjazdów ze stałą siedzibą w Petersburgu, z delegatami od poszczególnych Towarzystw i na nie włożony został obowiązek opracowania redakcyi normalnego dla wszystkich Towarzystw kredytowych prawa na podstawie wskazówek, wprawdzie niekompetentnych, udzielonych przez uczestników 1-go zjazdu. Biuro rzeczone czynność swoją w tym czasie właśnie ukończyło i owoc pracy swojej, zamkniętej w wydanym tomie, obejmującym i poprawiony projekt ustawy normalnej i odnoszące się do niej materyały, zakomunikowało wszystkim Towarzystwom kredytowym miejskim, zażądawszy do dnia 1-go października r. b. nadesłania uwag i spostrzeżeń nad projektem, oraz złożenia memoryału, co do tych wszystkich kwestyi, które każde Towarzystwo, ze swej strony, pragnęłoby wprowadzić na porządek dzienny przyszłego zjazdu.

Jeżeli, biorąc wogóle, zebrania podobne uważać należy za niezmiernie potrzebne, korzystne i pouczające, choćby dla tego, że przez trzydzieści kilka lat działalności w mowie będących instytucyi była pozbawiona wszelkiej wymiany myśli i każda z nich działała na własną rękę, własne wyrabiając zasady postępowania, często zbyteczne, wątpliwe lub zgoła mylne, to w specyalnej kwestyi wytworzenia normalnej ustawy dla wszy-

---

KRONIKA TYGODNIOWA.

Ruch wolnościowy. — Przyszłość Łodzi. — Marzenia hakatystów łódzkich. — Nasze zadania i cele.

Tak zwany ruch wolnościowy w Rosyi, który z natury rzeczy ogarnął i kraj nasz, wyrzucił na powierzchnię, gdzieś w głębi ukryte, różne męty społeczne, a co najważniejsze, wskazał nam wyraźnie wrogów naszych, ich intencye i cele, zdarł maskę obłudy z pseudo przyjaciół naszych, zliczył i zszeregował nasze siły narodowe, pouczył nas, na co jedynie liczyć możemy w dalszej walce o odnowienie ojczyzny naszej, o zapewnienie jej poczesnego miejsca w szeregu kulturalnych krajów świata, o przyszły rozwój naszego narodu w duchu istotnego postępu, na podstawie rodzimej tysiącletniej kultury narodowej, zgodnie z przekazanemi nam przez wieki tradycyami i istotą psychiczną naszego ludu, najpodatniejszego do przyswojenia sobie wszystkich zdobyczy cywilizacyi o ile w przyjaznych po temu znajdzie się warunkach.

Bilans tego ruchu wolnościowego, który już powoli kształtować się zaczyna w dane, aż nazbyt wymowne, nie wypadł dla nas zbyt niepomyślnie. Przeciwnie, ujawnił niespożyte siły naszego narodu, jego wielką żywotność i wyprowadził na widownię nowy czynnik—lud polski, który, chociaż bałamucono go zewsząd najróżnorodniejszemi obcemi duchowi polskiemu teoryami, szczepiono w jego środowisku najfantastyczniejsze doktryny, pozostał wierny swym tradycyom i wykazał, że potrafi z męską odwagą i godną podziwu wytrwałością bronić nieprzedawnionych swych praw, gorąco kochać ojczyznę, cierpieć dla niej i gorliwie dla niej pracować. A mam tu na myśli ów lud wieśniaczy i roboczy, w przeważnej swej masie wierny ideałom narodowym, rozbudzony z wiekowej drzemki do nowego czynnego życia, nawet w tych środowiskach wielkiego przemysłu, które, jak Łódź naprzykład, stały się terenem najzaciętszych walk partyjnych i klasowych, walk bratobójczych, niesłychanego terroru i represyj. Ktoby o tem wątpił, niech przyjrzy się ludowi roboczemu w Łodzi w chwilach podniecenia uczuć narodowych, a wnet przyjdzie do wniosku, że pomimo wszelkich zabiegów, jawnych i skrytych wrogów polskości, lud ten pozostał wiernym idei narodowej i nader wrażliwym na wszelkie jej przejawy.

Ale Łódź to dziwne miasto. Wyrosła kaprysem losu z małej osady tkackiej w wielkie ognisko przemysłu włóknistego, którego wartość oblicza się na miliardy, a obroty roczne na setki milionów, Łódź wzrastała z gorączkowym pośpiechem, lecz wzrost jej oparto na niezdrowych podstawach.

Był to niby kocioł olbrzymi, do którego wrzucano odpadki różnych gatunków, odpryski różnych nacyj, klas i kultur, omaściwszy suto potem robotnika polskiego, w drugiem a najdalej w trzeciem pokoleniu potomka kmieciów polskich, podlano obficie sosem geszeftu i szwindlu. I warzyła się ta mieszanina raz w szybszem, to znów w wolniejszem tempie, raz zdradzała dążność do jaśniejszego wyklarowania swej barwy, to znów zmącona, przybierała nieokreślony kolor, aż wreszcie doprowadzona do wrzenia, zaczęła strumieniami wrzątku parzyć boleśnie wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy.

Bo na wyzysku niestety we wszystkich kierunkach, w jakich się tylko dało i gdziekolwiek to było możebne, przez długie lata opierał się przemysł łódzki. Myślano tu tylko o wyzysku, o zrobieniu majątku za wszelką cenę, w możliwie jaknajkrótszym czasie; wszystko inne pozostawiając na uboczu. Ta rabunkowa gospodarka odbiła się i odbić musiała na charakterze przemysłu łódzkiego, obliczonego wyłącznie na wyzysk, z bardzo małemi wyjątkami tych fabryk, które oparte o miliony, dbały nietylko o sprzedanie swej produkcyi za możliwie najwyższą cenę, ale i o jej wartość, o honor marki fabrycznej, o trwałe opanowanie rynków zbytu. Nikt jednak nie troszczył się o siłę roboczą, o podniesienie poziomu jej kultury, dobrobytu, uzdolnienia do pracy, spotęgowania jej wydajności. Łódź pracowała energicznie, gorączkowo, ale praca jej nosiła cechę jakiejś tymczasowości. Tymczasowość ta kładła swe piętno na całem życiu Łodzi. Wszystko tu było jakby prowizorycznie tylko urządzone, obliczone na krótką metę. Zrobić majątek i uciec z nielubianego miasta, było marzeniem wszystkich prawie łodzian.

Przesilenia, jakich Łódź dużo przeżyła w ostatnich latach, oczyściły ją z dusznej atmosfery tymczasowości. Runęły jedne po drugich przedsiębiorstwa, obliczone na geszeft, a te, które oparły się burzom i wstrząśnieniom ekonomicznym, zaczęły się ustalać umacniać, przybierać charakter bardziej solidny, szukać trwałych podstaw swego bytu i trwałych rynków zbytu.

Burza rewolucyjna, szalejąca w Łodzi od lat paru, przewartościowanie pracy i przekształcenie form bytu fabrycznego, zgodnie z postępem i duchem czasu, pomimo straszliwych klęsk, zadanych przemysłowi i wogóle wytwórczości łódzkiej, ma tę dobrą stronę, że oczyszcza stanowczo

stkich Towarzystw, cel ten, zdaniem mojem, osiągniętym być nie może.

Pogląd taki, ze znamionami lekkiego konfliktu zarysował się już na pierwszym zjeździe, na którym przedstawiciele naszego kraju na wstępie wnieśli, że nie może być mowy o jednej normalnej ustawie dla dzielnic, rządzących się całkiem różnem prawem cywilnem i różnemi urządzeniami hypotecznemi.

Czy podobna przedstawić sobie jednakowe normalne przepisy co do skomplikowanej u nas procedury sprzedażnej, przy istnieniu hypeteki i całkiem odmiennego niezmiernie uproszczonego postępowania subhastacyjnego w Cesarstwie?

Czy można wydać wspólne prawidła co do zabezpieczenia u nas na hypotece i w Cesarstwie, przez tak zwany pierwszy zastaw (zakładnaja) listów zastawnych?

Zresztą do obecnej chwili obowiązująca „ustawa kredytowa“ obejmuje jako wzór podstawowy dla Towarzystw krajowych u nas ustawę Tow. kred. m. Warszawy, a dla podobnych instytucyj w Cesarstwie—ustawę Tow. kred. m. Petersburga i, zdaje się, m. Moskwy.

Więc jakże uważać wspólne debaty nad wypracowanym obecnie i nadesłanym projektem ustawy normalnej? Jakże więc ma być? Czy udział przedstawicieli Towarzystw kredytowych z Królestwa Polskiego na zjeździe nie jest przez to całkiem zbyteczny?

Na ostatnie pytanie należy stanowczo odpowiedzieć: nie jest zbyteczny, owszem zjazd winien być jaknajliczniej obesłany. Bo, pomijając już zaznaczoną wyżej korzyść z wymiany myśli, prawa o Towarzystwach kredytowych posiadają tu i tam niezmiernie dużo punktów stycznych, wiele przepisów wspólnych, jako to: o wzajemnej zbiorowej odpowiedzialności, o sposobie wypuszczania w obieg listów zastawnych, ich umarzaniu i opodatkowaniu, o zasadach wysokości pożyczek, szacowaniu nieruchomości, asekuracyi budowli i wzajemnych stosunkach z instytucyami ubezpieczeniowemi, o kapitałach zasobowych i wreszcie organizacyi i kompetencyi władz i biur Towarzystw. Wszystko to są sprawy żywotne pierwszerzędnej wagi i raz wytknięte i przyjęte w normalnej ustawie, uznane zostaną przez ministeryum jako przepisy niewzruszone dla wszystkich instytucyj kredytu długoterminowego.

Wychodząc więc z zasady: „volenti non fit iniuria“, zakomunikowany projekt normalnej ustawy ma dla nas pierwszorzędne znaczenie, wymaga poświęcenia mu całej uwagi i obecności przy dyskutowaniu poszczególnych paragrafów, pomijając już niewątpliwą potrzebę skorzystania z okazyi poruszenia innych spraw, wypływających z praktyki i domagających się wyświetlenia.

Na przepisy, zawarte w projekcie normalnej ustawy patrzeć należy jako na owoc pracy wielostronnie obrabiany, poprawiany i uzupełniany, na robotę już przedtem komunikowaną Towarzystwom do krytycznych uwag. Z tego więc punktu widzenia należy być niemal pewnym, że większość przyjętych w projekcie zasad utrzyma się jako prawo obowiązujące w przyszłości i z tego też względu pragnę interesującym się temi sprawami czytelnikom podać przynajmniej najgłówniejsze wytyczne punkty nowego projektu do prawa.

Trzeba przyznać, że projekt nosi na sobie znamiona postępu i pod względem układu redakcyjnego i pod względem treści samej.

Zakres działalności Towarzystw kredytowych miejskich ograniczony jest terytoryum miasta, wolno jest jednakże, na skutek specyalnych zezwoleń ministeryum rozprzestrzeniać go na okolice podmiejskie, a nawet inne miasta tych samych i przyległych gubernii. Operacye zaś tych instytucyj polegają na wydawaniu pożyczek w papierach publicznych o różnych stopach procentowych, imiennych lub bezimiennych, na nieruchomości miejskie, przynoszące pewny dochód, lub też posiadające tylko pewną wartość ekonomiczną, oraz na przyjmowaniu papierów procentowych w komis, dla sprzedaży na rachunek stowarzyszonych.

Pożyczki umarzalne są: na placu z budowlami drewnianemi najwyżej w ciągu 25 lat i na placu z budowlami murowanemi, oraz puste place —najwyżej w ciągu lat 40.

Jak widzimy, projekt wprowadza całkiem nową, a dla naszych stosunków nawet poniekąd niebezpieczną zasadę udzielania pożyczek na każdą nieruchomość miejską, mającą wartość ekonomiczną, bez względu, czy ona przynosi dochód, czy nie. Do rzędu tych nieruchomości należą także domy niedokończone w trakcie budowy. Zapewne zasada taka, może i słuszna w miastach stołecznych z trwałemi, mniej więcej, cenami placów w ogniskach miejskich pomniejszych stać się może źródłem nieprzewidzianych i wielce niepożądanych dla instytucyi kredytowej konsekwencyj. Przedewszystkiem nieruchomości z góry zakwalifikowane do bezdochodowych, nie będą w stanie opłacać regularnie przypadających od nich rat, a zwłaszcza przy wyczerpaniu się funduszów właściciela na dokończenie budowy, co znowu pociągnie za sobą liczne wywłaszczenia przymusowe, bez widoków na reflektantów. Nieruchomości takie rzadko są obciążane prywatnemi długami hypotecznemi, jako nie przynoszące dochodu, wskutek czego osób zainteresowanych w kupnie okazać się może brak absolutny. W takich wypadkach jedynym wskazanym nabywcą bez dochodowej nieruchomości okaże się samo Towarzystwo Kredytowe i ono też ponosić będzie skutki nowowytworzonych warunków kredytu.

Aureola pewności listów zastawnych, jaką otaczane są od początku nasze Towarzystwa Kredytowe, z powodu, że do tej pory nie było wypadku nabycia przez nie obciążonej własnym długiem nieruchomości, odrazu zdartą z nich zostanie, ponieważ w nowych warunkach wypadki takie zdarzać się z konieczności muszą.

Zresztą, nie przeceniajmy, nawet przy dzisiejszych warunkach, faktu nienabycia na własność żadnej nieruchomości przez Towarzystwo Kredytowe. Wypadki takie nie miały miejsca nie dla tego, aby nigdy nie było materyału do tej smutnej ostateczności, lecz dla tego, że zawsze był drugi z kolei wierzyciel hipoteczny, który, choć i z widokami pewnej straty, musiał próbować ratować w ten sposób swoją wierzytelność. Wiemy, że często jej nie uratował. Zdarza się to w realnościach zrujnowanych, zapuszczonych i zdewastowanych. I dziś, lubo wyjątkowo, wskazać można na nieruchomości zdewastowane, nawet niezamieszkane, które tylko dzięki drugiemu wierzycielowi, nie mającemu wyboru, nie dostaną się w ręce Towarzystwa Kredytowego. To są poważne powody, dla których dążyćby należało, aby papier publiczny, mający wzbudzać dla siebie zaufanie ogółu, zabezpieczony był i na murach z ziemią i na pewnym i stałym z nich dochodzie.

Leon Gajewicz.

Potajemne loterye.

Na początku roku bieżącego ukazały się bilety loteryjne, drukowane rzekomo w Krakowie, z napisem: „I-a loterya na korzyść uczącej się młodzieży polskiej“, ozdobione herbem wolnego miasta Krakowa.

Kolporterzy zaznaczali, że zysk z tej loteryi przeznaczony na cele oświatowe, na Macierz Szkolną etc.

Obecnie kolportują w Łodzi aż trzy rodzaje loteryj „oświatowych“. Że w sprawie powyższej, ktoś popełnia nadużycie, najlepszym dowodem list poniższy od zarządu okręgowego P. M. S. w Łodzi.

„Ostatniemi czasy do zarządów Kół P. M. S. zgłaszają się liczni członkowie Macierzy z za-

---

Łódź z wszelkich przedsiębiorstw geszefciarskich, obliczonych na wyzysk.

Przemysł łódzki, po przejściu burzy, przed którą gromami ostoi się to tylko, co oparte na silnych podstawach z konieczności musi zmienić swój charakter, podnieść jakość swej produkcyi, starać się opanować rynki zbytu nie tyle dzięki taniości, ile wartości technicznej swej produkcyi, a tem samem nabierze trwałości i naprawdę stanie do pozytywnej konkurencyi z przemysłem najbardziej rozwiniętych krajów kulturalnych, co, być może, zmniejszy zyski przedsiębiorców, ale podniesie ogólny dobrobyt i kulturalność Łodzi.

Aby jednak marzenie to stało się rzeczywistością, czas już wielki, by praca w Łodzi weszła na normalne tory. Wielki już czas zaprzestania bezmyślnych strejków, lokautów i bezcelowej walki klasowej, którą zastąpić winna zgodna, wspólna działalność pracy i kapitału nad odrodzeniem przemysłu łódzkiego w nowych warunkach jego bytu.

Jeszcze chwila, jeszcze szereg nowych bezroboci i lokautów, a może być zapóźno i Łódź, jak raptownie wzrosła, tak również raptownie zejść może do stanowiska wielkiej wsi murowanej, w której życie zamarło i tylko poczerniałe mury świadczą o dawnej, bezpowrotnie minionej przeszłości.

W burzy rewolucyjnej spadły maski obłudy z oblicza wielu zamaskowanych wrogów naszego narodu i wszystkiego, co polskie.

Hakatyści łódzcy podnieśli głowy i dziś już zupełnie szczere choć w tajemnicy przed nami, ślą odozwy do Vaterlandu, czem chcą mieć Łódź, daj Boże, w najbliższej przyszłości. Ma to być oazą niemiecka wśród morza słowiańskiego, w której silnie ugruntowana kultura niemiecka, oparta o energię, przedsiębiorczość i kapitały niemieckie, promieniowałaby na okolice, obejmując zwolna krąg najszerszy dla dobra ojczyzny niemieckiej, jedynie powołanej szerzyć «nach Osten» kulturę i cywilizacyę, aby z czasem krainy nad Wartą, Wisłą i Pilicą położone, wraz z dzielnym swym ludem utonęły w oceanie niemieckim tak, jak utonęło w nim prawie bez śladu tyle już ziem i plemion słowiańskich.

Łódź w marzeniu hakatystów po staremu winna być miastem o wybitnym, jeśli nie zupełnym na razie charakterze niemieckim.

I stanie się tak, jeśli w obozie polskim, zamiast zgodnej celowej a twórczej pracy rozpanoszą się swary, wzajemne zwalczanie się i tępienie w imię obcych nam haseł, fantastycznych doktryn, lub wprost przez fałszywe pojęcie istoty postępu i wybór dróg fałszywych, wiodących wrzekomo do dobrobytu a w istocie rzeczy do ruiny.

Tymczasem w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłych Łódź starła z siebie w znacznej mierze charakter miasta niemieckiego, stała się polską, jeżeli nie nawskroś, to w takiej mierze, że miano polskiego miasta nie może być jej kwestyonowane.

Niemcy z dawien dawna w grodzie naszym osiedli, zaczęli, zwłaszcza w młodszem pokoleniu polszczyć się coraz liczniej, a proces ten niedostrzegalny tylko dla krótkowidzów upoważniał do wniosku, że za przykładem Krakowa i Warszawy powstaną i w Łodzi owe rody mieszczańskie pochodzenia niemieckiego, chlubiące się swoją polskością i przepojone gorącym patryotyzmem polskim, które, jak śpiewa Or-ot, za jedną kroplę swej krwi niemieckiej gotowi będą na wszelkie ofiary dla swej Ojczyzny—Polski.

Lud nasz roboczy i rzemieślniczy rozbudzony z uśpienia, obiecywał i obiecuje, że po przejściu szalejącej burzy stanie się silną podwaliną polskości w Łodzi, jeśli nie zmarnieje doszczętnie w nierównej walce klasowej, nie wyczerpie ostatecznie w bezcelowych szamotaniach swej dotąd niespożytej siły odpornej.

Czas wielki, by go uchronić od tej ostateczności, kładąc kres stanowczy wszelakiemu wzburzeniu podkopującemu podstawy jego bytu ekonomicznego, pielęgnując gorliwie wszystkie bez wyjątku kulturalne instytucye i stowarzyszenia polskie, istniejące w Łodzi.

Okres działalności burzącej winien przejść już do historyi, a jego miejsce zająć okres pracy twórczej, odrodczej, do której ławą stanąć winny wszystkie stowarzyszenia polskie, związki zawodowe, zrzeszenia robotnicze, kierowane jedną jedyną myślą i przeświadczeniem głębokiem, że burza rewolucyjna w Rosyi i u nas aż nadto wymownie dowiodła, iż w pracy nad odrodzeniem kraju, nad jego rozwojem i przyszłością liczyć możemy wyłącznie na samych siebie i tylko na siebie.

Minęła już pora różniczkowania się na partye i stronnictwa. Dziś racyę bytu ma jedno jedyne tylko stronnictwo, a miano jego: Polska dla polaków w obszernym znaczeniu tego słowa, to jest, że polakiem jest każdy, kto myśli i czuje po polsku.

Ten tylko ideał przyświecać dziś musi twórczej, cierpliwej i wytrwałej pracy polskiej, jeżeli istnieć i rozwijać się chcemy tak jak przystało narodowi o pełnej sławy przeszłości i wielkiej żywotności sił narodowych.

Janusz.

pytaniem, czy rzeczywiście P. M. S. puściła w obieg bilety loteryjne na swój dochód i czy ludzie sympatyzujący z celami oświatowemi Macierzy mają popierać tę loterye. Otóż zarząd okręgowy P. M. S. w Łodzi stanowczo oświadcza: 1) że P. M. S. nie wypuszczała i nie ma zamiaru wypuszczać żadnej loteryi i 2) że osoby, sprzedające bilety loteryi „na oświatę“, „na uczącą się młodzież“ i inne, jakoby w imieniu P. M. S. są albo wprowadzone w błąd przez specyalnych przędsiębiorców pokątnych loteryj, albo świadomie oszukują mniej krytycznych ludzi, kupujących bilety loteryjne.

Zarząd okręgowy P. M. S. w Łodzi“.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chwalimira. Jutro Strachoty.

ZEBRANIA. Dziś zebranie ślusarzy, Pańska nr. 79, o godz. 3 po poł.

— Dziś zebranie stróży, Piotrkowska 175, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie pracowników notaryatu, Nowy Rynek 6, o godz. 8 wieczorem.

ZE STRAŻY. Dziś o godz. 6 i pół wieczorem, ćwiczenia II oddziału łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

—s—

Parcelacye. Najwyższy ukaz z dnia 21-go października r. z., zezwalający na sprzedaż parcelacyjną majątków majoratowych, donacyjnych i poduchownych w Królestwie Polskiem, miał na celu zwiększenie obszarów drobnej własności dla małorolnych włościan kraju naszego. Z ukazu tego zapragnęło skorzystać 54 gospodarzy-włościan, dzierżawiących grunta w majętności podmiejskiej Ruda Majoracka, około Marymontu, w gminie Młociny, i umówiwszy się z właścicielką tego majątku, zamieszkałą w Grodnie, generałową Sierebriakowową, spadkobierczynią po generale Hagmanie, który otrzymał tę darowiznę, wystąpiło do komisyi gubernialnej do spraw włościańskich o kupno Rudy na parcelacyę. Była to pierwsza tego rodzaju sprawa, poruszona w urzędach włościańskich, rozstrzygnięcie zaś jej ma wielkie znaczenie w kraju naszym, gdzie obszary majorackie stanowią szóstą część większej własności.

Skutkiem tych starań na grunt zjechał komisarz włościański, który jednak w myśl ukazu nie sprawdził, że nabywcami są gospodarze-włościanie, lecz zaczął zwykłą procedurę, w danym przypadku niestosowną, kupna Rudy Majorackiej przy pośrednictwie Banku włościańskiego. Obecni zwrócili uwagę komisarza, że nie mają zamiaru korzystania z pomocy Banku włościańskiego i czynności komisarza są na mylną drogę kierowane, lecz uwag tych nie uwzględniono, jak również z pogwałceniem treści ukazu komisya gubernialna do spraw włościańskich odmówiła staraniom nabywców, wskazując mylną procedurę pośrednictw Banku włościańskiego. Z tego powodu zarówno pokrzywdzeni nabywcy, którzy od lat przeszło 20-tu mają tam swoje domy i gospodarstwa, niestety, jako na obcym gruncie, nie ubezpieczone, jako też p. Kossakowski, pełnomocnik generałowej Sierebriakowowej, podali skargę do głównego zarządu do spraw urządzeń ziemskich.

Ministeralny ten organ uznał, że zarówno czynności komisarza włościańskiego, jako też rezolucya komisyi gubernialnej są nielegalne i pogwałcają treść ukazu Najwyższego, gdyż instytucye te nie powinny stawiać przeszkód zwiększania się obszarów drobnej własności włościańskiej, lecz, przeciwnie, wszelkiemi siłami dopomagać do przeprowadzania podobnych operacyi parcelacyjnych o własnych siłach. Zwrócono tedy do Warszawy wszelkie akta sprawy z poleceniem zmiany procedury. Czynności te mają być przeprowadzone jaknajprędzej, przeszło pół roku bowiem upływa od zaczęcia tych starań, a sprawa nie a nic nie postępuje.

Z biura przedwyborczego. Otwarte w dniu 1-ym lipca biuro przedwyborcze, czyli, według brzmienia urzędowego „Kancelarya do sporządzania list osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy“, mieści się jak wiadomo, w lokalu 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy ul. Mikołajewskiej nr. 54.

Pod ogólnem kierownictwem urzędnika Magistratu, p. Libickiego, pracuje w biurze jak dotąd 17 kancelistów, przyjętych specyalnie w tym celu, w miarę postępu prac liczba ich zwiększoną będzie do 30. Obecnie biuro przedwyborcze zajęte jest pracą przygotowawczą: sprawdzaniem list prawyborców z przeszłych wyborów oraz porównywaniem ich z wykazami, nadsyłanemi przez różne dekasterye, przyjmowane są również deklaracye prawyborcow, których dotychczas zgłosiło się zaledwie dziesięciu.

Jest to bezwątpienie dowód małego zainteresowania się wyborami.

Składać deklaracye oraz wogóle zgłaszać się do biura teraz powinni przedewszystkiem lokatorowie, którzy od poprzednich wyborów zmienili mieszkanie; obowiązkiem ich jest zawiadomienie biura przedwyborczego o zmianie adresu, poświadczone podpisami właścicieli domów, w których przedtem zamieszkiwali i zamieszkują obecnie.

Pozostali prawyborcy, biorący udział w wyborach, czy to z tytułu posiadania własności lub dożywocia, czy też posiadający w obrębie miasta handlowo-przemysłowe przedsiębiorstwa lub opłacający tylko podatek mieszkaniowy, mogą nie zgłaszać się do biura wyborczego; nazwiska ich zostaną wciągnięte na listę na zasadzie wykazów Magistratu, kasy powiatowej i inspektorów podatkowych.

Biuro przedwyborcze przy ulicy Mikołajewskiej nr. 54 otwarte jest codziennie, nie wyłączając dni świątecznych i niedzielnych od godziny 8-ej rano do 1-ej w południe oraz od godziny 3-ej po południu do 8-ej wieczorem i jest jedyne w całem mieście.

Posiedzenie fabrykantów. Odbyło się posiedzenie fabrykantów przędzalnianych (Sekcya III Związku przemysłowców łódzkich) wespół z przedstawicielami stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włókniastego «Jedność», na którem obradowano nad unormowaniem i uregulowaniem pracy i płacy we wszystkich 32 fabrykach związkowych w Łodzi. Po wspólnej wymianie zdań uchwalono ze strony fabrykantów opracować normy cen, do czego również zobowiązali się przedstawiciele «Jedności».

Następnie postanowiono na przyszłem wspólnem posiedzeniu ostatecznie opracować normę płacy, która ma obowiązywać obiedwie strony. Jutro odbędzie się zebranie Związku fabrykantów łódzkich; na posiedzeniu tem omawiany będzie termin przyszłego wspólnego zebrania z przedstawicielami «Jedności».

Jest to nowy i niazmiernie pomyślny krok naprzód zarówno ze strony fabrykantów, jak i ze strony robotników do spokojnego i rozważnego uregulowania ostrych stosunków, jakie zapanowały na gruncie łódzkim.

Sprawy prasowe. Czwarty departament karny warszawskiej Izby sądowej wyznaczył na dzień jutrzejszy termin rozpatrywania trzech spraw redaktora naszego pisma p. Wiktora Czajewskiego; dwie są wytoczone z zarzutem obrazy wojska przez naczelników odpowiednich załóg z mocy § 1039 kodeksu karnego, trzecia z mocy § 275 nowego kodeksu karnego.

Izba sądowa nie uznała za potrzebne powoływania świadków, przedstawionych przez p. Czajewskiego, za wyjątkiem jednego, sekretarza naszej redakcyi p. Wł. Ratyńskiego.

Obronę będą wnosić mecenasi Chrzanowski i Ettinger.

Zebranie komisyi szkolnej. Z powodu przybycia małej ilości członków, posiedzenie komisyi szkolnej na Bałutach nie doszło do skutku.

Z fabryki Grohmana. Przedstawiciele stowarzyszenia zawodowego «Jedność», łącznie z przedstawicielami związku fabrykantów, po wspólnem zbadaniu zajścia, jakie miało miejsce z p. Lewandowskim, jednomyślnie przyszli do przekonania, iż robotnikom mogą być wiadome tylko nazwiska dwóch robotników, biorących udział w zajściu, już usuniętych z fabryki, o czem związek fabrykantów został zawiadomiony telegraficznie.

Z prasy żargonowej. Wychodząca w Wilnie gazeta żydowska „Volks Zeitung“ w jednym z ostatnich numerów pisze: „Ministeryum oświaty pozwoliło w ostatnich czasach na otwarcie nowych szkół technicznych i rolniczych, jednocześnie zaś wydało rozporządzenie o przyjmownnie do szkół żydów z ograniczeniem 10%. Z wielu miast zaczęły napływać prośby o zmniejszenie normy procentowej żydów w wyżej wymienionych szkołach. W prośbach z niektórych miast granicy osiedlenia zaznaczono, że żydzi stanowią przeważną część ludności, wskutek czego na takich zasadach szkoły nie mogą być otwierane. Wszystkie prośby ministeryum odrzuciło.“

Majówka. Drugą z rzędu majówkę tego roku urządzają członkowie Towarzystwa «Jedność», zorganizowanego na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Pierwsza przed kilku tygodniami wyruszyła z Zawiercia, drugą urządził wczoraj okręg piotrkowski w tym celu, aby przysporzyć funduszów «Jedności». Dyrekcya kolei wysłała bezinteresownie pociąg towarowy, który majówkowiczów wywiózł z Piotrkowa i sąsiednich stacyj do Kamińska, gdzie w lesie odbyła się majówka, z udziałem około 2,000 osób. Zabawa była urozmaicona tańcami, wyścigami piechurów, wyścigami w workach, grą w tennisa i t. p. Równocześnie w urządzonych specyalnie namiotach sprzedawano po bardzo niskiej cenie barszcz, zakąski, herbatę, lody, piwo i t. p. Pierwsza majówka dała Towarzystwu «Jedność» około 500 rub. czystego dochodu, z wczorajszej, urządzonej przez okręg piotrkowski, cyfry jeszcze nie są ustalone, jednakże przewyższą niezawodnie 1,000 rubli. Pogoda wczorajszej majówce dopisała, zmienną była tylko temperatura. Pociąg z majówkowiczami wrócił z Kamińska do Piotrkowa około godziny 11 wieczorem.

Zabawa ogrodowa P. M. S. Pomimo niepogody i deszczu, komitet organizujący zabawę ogrodową w ogrodzie Mikołajewskim na korzyść Polskiej Macierzy Szkolnej nie odwołał jej, lecz stale wytrwał na posterunku, jakby tem chciał dowieść, że Macierz Szkolna pomimo burz i zawiei nie ustępuje z placu, gdy idzie o spełnienie jej celów i zadań, dążących do szerzenia w kraju oświaty, do czego z uwagi na ogrom zadania wszelkiemi środkami gromadzić trzeba fundusze.

Tę godną uznania wytrwałość pomyślny uwieńczył rezultat. Około wieczora skoro nieboskłon wypogodził się cokolwiek, tłumy zapełniły ogród, bawiąc się wesoło do późnej pory, słuchając dobrze zespiewanych chórów śpiewaczych, dwóch orkiestr, przypatrując się produkcyom akrobatów, słuchając monologistów i kupletów, a wreszcie prowadząc zaciętą walkę na różnokolorowe papierki, któremi zawzięcie się obrzucano nawzajem.

Jedynie kinematograf wskutek niedomagania energii elektrycznej zawiódł i musiał być wycofany z programu.

Bufet urządzony staraniem komitetu zabawy, cukiernia St. Lisieckiego i zakład wód mineralnych Chądzyńskiego—gasiły pragnienie i posilały rozbawionych.

Dochód, aczkolwiek nie pokaźny ze względu na stan pogody i spóźnioną porę, w której dopiero ogród na dobre zaludniać się zaczął—wystarczy przecież na pokrycie kosztów i zasilenie pewną kwotą kasy Macierzy.

Z niedzieli. Bez względu na zachmurzony nieboskłon, wczoraj o godzinie 11 przed południem na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej zebrało się około 300 osób, które wyjechały na zabawę leśną do Gałkówka. Około godziny 1 po południu, kiedy rozpoczęto zabawę, spadł deszcz, lecz nie spłoszył on wytrzymałych majstrów fabrycznych, ani ich rodzin. Przy dźwiękach orkiestry tańczono do upadłego na polance. Należy przyznać, że program zabawy był bardzo urozmaicony. Największe zainteresowanie wzbudziło strzelanie z łuku; 15 szczęśliwców za dobre strzały otrzymało po kaczce i 2 kurakach, a jeden barana.

Wieczorem o godzinie 9 powrócili wszyscy do Łodzi.

Czyn obywatelski. Wkrótce po wyjściu sobotniego numeru „Rozwoju“, w którym była za-

mieszczona wiadomość, że wskutek zepsucia się karetek Pogotowia i niemożliwości naprawy z powodu strejku kowali i stelmachów, Pogotowie zostało się tylko przy jednej karetce — przyszło na stacyę Pogotowia czterech majstrów powoźniczych na czele z p. L. Kellerem i ofiarowało się zepsute karetki natychmiastowo naprawić, chociażby mieli pracować całą noc.

Tak też się stało. Karetki od powoźnika Somera, którego warsztaty są nieczynne, zostały odprowadzone do fabryki Kellera i wczoraj o godz. 8 rano jedna już była zreperowaną, tak że dzięki temu Pogotowie prawidłowo już czynne być mogło.

Czyn ten prawdziwie obywatelski zasługuje na uznanie.

Stowarzyszenie właścicieli handlów win, restauracyj i piwiarni w Łodzi. Ogólne zebranie członków odbędzie się w środę, dn. 10 b. m., o godzinie 12 w południe, w Paradyzie (Piotrkowska 175).

Sekcya odpadków. Istniejąca przy Towarzystwie przeciwżebraczem sekcya zbierania odpadków daje dość pokaźny dochód Towarzystwu a mogłaby dać jdszcze większy, pozwalający na rozwój jego działalności, gdyby należycie przez łodzian popieraną była.

Sekcya ta zatrudnia przeszło 37 robotników, dając im względnie dostatni byt. Robotnicy ci należą wszyscy nieomal do tej kategoryi ludzi, którzy w inny sposób nie zdolni są zarobić na swoje utrzymanie i z konieczności powiększyliby zastęp zawodowych żebraków ulicznych i tak już w Łodzi bardzo liczny.

Przy prawidłowym rozwoju, sekcya mogłaby dostarczyć pracy chlebodawczej jeszcze znaczniejszej liczbie osób, do innej pracy niezdolnym a więc skutecznie przeciwdziałać szerzeniu się żebractwa ulicznego w myśl celów i zadań Towarzystwa, gdyby w każdym domu łódzkim przyjęto za zasadę zbieranie odpadków i ściśle jej przestrzegano. A idzie tu przecież o przedmioty bezwartościowe, marnujące się bezpożytecznie i zanieczyszczające mieszkania i domy. Poparcie więc usiłowań Towarzystwa dostępnem jest dla każdego.

Zabójstwa. Dziś o godzinie 10-ej i pół, do restauracyi Józefa Fremla na rogu ulic Dzielnej i Widzewskiej wtargnęło kilku uzbrojonych ludzi i wystrzałami z rewolwerów położyło go trupem na miejscu.

W chwili, gdy napastnicy weszli do restauracyi, Fremel siedział za bufetem i jadł śniadanie. Dokonawszy zabójstwa, napastnicy spokojnie wyszli na ulicę i, nie ścigani przez nikogo, zbiegli nim nadeszła policya i wojsko.

Zabity liczył lat 35 i był stryjem braci Fremlów, do których rzucono bombę na ul. Konstantynowskiej przed kilku tygodniami, to też wiadomość o powyższem morderstwie wywołała sensacyę.

— Wczoraj, o godzinie 2-ej po poł. w polu przy ul. Malinowej № 2 (Bałuty), wystrzałami z rewolweru został zabity na miejscu 39-letni Jan Przyrodzki, robotnik fabryczny. Przy zwłokach zabitego znaleziono kartkę z napisem «szpicel».

Groźny pożar. Dziś o godzinie 10-ej rano na ulicy Konstantynowskiej pod № 134, z niewiadomej przyczyny zapaliły się komórki. Ogień wkrótce przerzucił się na zabudowania mieszkalne № 130 i 132.

Wylęknieni lokatorzy ratowali swe ruchomości, wynosili je na ulicę, wskutek czego wielu skromna chudoba, o ile nie spaliła się, została połamana.

W chwili przybycia I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej nad czterema posesyami szalał ogień; budynki drewniane jeden od drugiego zapalały się szybko; zagrożone były również składy mąki pod № 136, farbiarnie i wykończalnie pod № 126—128 i domy frontowe.

Strażacy obydwóch oddziałów z całem zaparciem pracowali nad opanowaniem ognia.

Przybycie straży miejskiej było opóźnione podobno z winy telefonów.

Pożar stłumiono o godzinie 11-ej.

32 rodziny pozostały bez dachu, a częściowo i mienia.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo czterech mężczyzn i dwie kobiety, z których dwoje odwieziono do szpitali i jedną do mieszkania. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na ul. Karola nr. 36 w fabryce Rosenblatta Michalina Urbańska, lat 21, robotnica, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległa na ul. Spacerowej nr. 21 Celina Chrzanowska. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z okien. W sobotę przed wieczorem z domu przy zbiegu ulic Senatorskiej i Grabowej, z okna II piętra wypadła na bruk 2-letnia córka robotnika i na miejscu zabiła się. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1 na ul. Widzewskiej nr. 86 wypadł z okna I piętra Walenty Stodolny, furman, lat 42, odniósł okaleczenie głowy, czoła i zwichnięcie prawej ręki. Po udzieleniu odpowiedniej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono go na miejscu.

Stan ciężki. Wczoraj na Nowym Rynku znaleziono Jakóba Bienera, tkacza, lat 29, w stanie gorączkowym i na wpół przytomnym. Pogotowie odwiozło go do szpitala Poznańskich.

Zemsta. Wczoraj, na ul Podrzecznej nr. 19 Estera Bielnkit, lat 48, żona piekarza, przez zemstę została oblana przez swą sąsiadkę wytryolejem, wskutek czego odniosła oparzenie całej twarzy i zagrożona jest utratą wzroku.

Kolbą. Dziś, o godz. 7 rano, Aleksander Kobiszewski, lat 44, majster mularski, na ul. Konstantynowskiej nr. 12 dostał głęboką ranę w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Napad. Dziś, o godz. 7 i pół rano, na ul. Brzezinskiej nr. 88 został napadnięty Aron Cukier, sklepikarz, lat 25, przez nieznanego człowieka, który nożem zadał mu ciężką ranę w krzyż. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, w groźnym stanie odwiózł go do szpitala Poznańskich.

— Na rogu ul. Dzielnej i Skwerowej Hersz Przedborski, lat około 20, został napadnięty i nożem zadano mu ciężką ranę w plecy, odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Oparzenie. W dniu wczorajszym przy zapalaniu maszynki spirytusowej Katarzyna Szpytka, żona furmana lat 52, mieszkającego przy ul. Nawrot nr. 1, przez nieostrożność zapaliła na sobie ubranie. Aczkolwiek domownicy natychmiastowo pospieszyli z pomocą, tłumiąc ogień, mimo to S. została poparzona na całem ciele. Rany opatrzył lekarz Pogotowia i na żądanie domowników pozostawił ją w mieszkaniu.

Otrucie. Nocy dzisiejszej na ul. Zgierskiej nr. 59 Wiktorya Zamczycka, robotnica fabryczna, lat 27, niewiadomo z jakiej przyczyny, napiła się karbolu. Mimo energicznego ratunku ze strony lekarza Pogotowia, odwieziona została do szpitala Poznańskich w ciężkim stanie zdrowia.

* *

Zabójstwo w Zgierzu. Na ul. Strykowskiej w Zgierzu zabito strzałami rewolwerowemi mężczyznę w wieku lat około 30 niawiadomego nazwiska. Podobno pochodził on z powiatu łęczyckiego.

Zabójstwo w Tomaszowie. Telefonują nam z Tomaszowa, że na ul. Warszawskiej nocy dzisiejszej zamordowano tkacza z fabryki Boreszteina, Manuszewskiego. Przy oględzinach stwierdzono na zwłokach kilkanaście ran, zadanych nożami i sztyletami. Slady krwi znaleziono na przestrzeni 200 kroków. Zabójstwo spełnione podobno zostało na tle partyjnem; 7 osób, podejrzanych o współudział, aresztowano.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. W sobotę wieczorem trupa p. Stanisława Orlika wznowiła w teatrze Victoria zręcznie i dowcipnie napisaną farsę francuską «Mąż poluje» Feydeau, osnutą, jak zwykle w farsach francuskich, na zdradzie małżeńskiej ze strony męża, który pod pozorem polowania urządza sobie schadzki z kochanką, za co znów żona usiłuje mu odpłacić tą samą monetą, ale nie ma odwagi dojść do ostateczności. Farsę tę zagrano w dość dobrym zespole, ale stanowczo w tempie za wolnem. Wyróżnili się dobrą grą pp. Orlik i Stróżewski, na szczególną atoli uwagę zasłużyła p. Lubiczówna, młodziutka aktorka, zdradzająca niepospolite uzdolnienie sceniczne, dużo finezyi i wrodzonego wdzięku. Pod dobrym kierunkiem mogłaby to być w przyszłości wybitna siła.

Z piśmiennictwa. Czwarty numer „Steru”, organ równouprawnienia kobiet, wyszedł pod hasłem poetki Konopnickiej:

„Myśl przekuj w słowo—a słowo zrób ciałem!
Niech za swym pługiem nie mary—lecz czyny,
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny
I bądź ciśniętą nocy rękawicą!”

Sieje tedy „Ster” w głąb duszy kobiecej ziarna, z których wykwitnąć ma wielkie pragnienie wolności i równości.

„Wzywamy cię—woła Józefa Wydner w pięknym wierszu—w imię dobra wszystkich ludzi

Podajmy dłonie, wytężmy ramiona,
Niech wszelki wyzysk z starą nocą skona,
Niech jasna zorza wolności się zbudzi,
Niechże kobietom samym męstwa starczy,
By z boju wrócić z tarczą—lub na tarczy,
Niech wstrząsną zgniłą świata podwaliną,
Wzniosą gmach lepszy, lub jak Samson zginą!”

W dziale artykułów najpierw spotykamy świetny referat dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Nawiększy wróg szczęścia kobiet”. Wrogiem tym—to systematyczne „alkoholizowanie się”, które zatruwa moralną atmosferę, znieprawia społeczeństwo i obniża typ współczesnego człowieka.

Kobieta jednak i tu, jak wogóle w życiu, mniej grzeszy a więcej cierpi...

Z kolei umieszczono artykuł „Jednostka w zrzeszeniu” Jerzego Kurnatowskiego. Ciekawa ta praca wykazuje, że im wyższy szczebel kultury, tem większa ilość zrzeszeń, z których żadne nie obejmuje jednostki całkowicie, lecz każde obejmuje jakąś część ogólnej działalności jednostki, na najniższym zaś szczeblu kultury mamy jedno jedyne zrzeszenie. Dowodzenie to ilustruje tablica graficzna.

Następnie idzie dokończenie artykułu dr. Miklaszewskiego „Strój, jako czynnik poniżenia kobiet” wreszcie szereg sprawozdań z życia zrzeszonego i z obrad III zjazdu równouprawnienia kobiet. Tu znajdujemy ciekawe zestawienie mężczyzn i kobiet Austryi wobec ustaw. Zestawienie to ukazowe pod hasłem: „Wobec prawa wszyscy obywatele są równi”, jest chyba najżywszym dowodem przewrotności politycznej. Numer dopełnia: „Z głuszy” przez Walę, informacye „Siostry” sztuka psychologiczna R. Kuczalskiej i korespondencya „Kobieta w życiu Łodzi” przez Werę. Nawołując do szybkiego utworzenia w Łodzi „Koła kobiet pracujących” — Wera oznajmia, że redakcya „Steru”, wchodząc w położenie kobiet nie mających nigdzie poparcia, ani miejsca obrachunków, na łamach swego pisma sprawom ich poświęca szereg artykułów.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że osoby interesowane winny się zgłaszać do firmy „Promień” przy ul. Piotrkowskiej.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

W sobotę przed sądem wojennym stanęli: 22-letni robotnik z fabryki blachy «Labor», Władysław Wojciechowski i robotnik z fabryki drutu, Konstanty Odobiński, którym oskarżenie zarzucało zabójstwo podpułkownika żandarmeryi, Jakowlewa, dokonane w d. 12 września r. z. przy zbiegu ulic Wiosennej i Ząbkowskiej na Pradze. Obu oskarżonych aresztowano w kilka tygodni po zabójstwie na mocy poszlak policyjnych. Obu oskarżonych sąd wojenny uniewinnił.

— 7 października r. z. około godziny 9 i pół we wsi Wola, na szosie fortecznej, naprzeciwko domu Skiczyńskich, został zabity wystrzałami z rewolwerów podoficer żandarmeryi, Jakob Lein.

Zajście to przedstawia się tak:

7 października Lein udał się do mieszkania Skiczyńskiepo w prywatnym interesie: po upływie kilku minut Lein wyszedł ztamtąd. Jednocześnie zaledwie zdążył wyjść za bramę, jacyś nieznajomi ludzie podbiegli do niego i poczęli strzelać z rewolweru. Lein padł trupem na miejscu; wtedy napastnicy zabrali mu rewolwer, poczem zbiegli. Dokonana nad zamordowanym żandarmem ekspertyza wykryła dwie rany czaszki, z których jedna dochodząca do mózgu, była bezwarunkowo śmiertelna. Wkrótce po tem zajściu aresztowano Edwarda Bentkowskiego, Walentego Zalewskiego i Józefa Kondrowskiego pod zarzutem dokonania powyższego zamachu. Wczoraj właśnie wszyscy oskarżeni stanęli przed sądem wojenno-okręgowym.

Kondrowski i Zalewski zostali skazani na śmierć przez powieszenie, Bentkowski zaś (16-letni) na 12 lat więzienia.

— Niedawno donosiliśmy o wyroku warszawskiego sądu wojennego, skazującym na śmierć przez powieszenie Piotra Ziółkowskiego i Stanisława Miechowicza, oskarżonych o napad na leśnika. Napadu tego dokonano latem r. z. Wówczas do leśnika Żydulina, zamieszkałego we wsi Miedlno, gminie Saska Wola, wtargnęło kilku napastników, którzy tak swą obecnością przestraszyli leśnika, że bez broni obrabowali go dosz-

cztnie. Napastnicy zabrali mu 2 rewolwery i około 200 rb. W sprawie tej generał-gubernator warszawski złagodził oskarżonym karę śmierci na ciężkie roboty.

— Przed tygodniem w warszawskim sądzie okręgowym wojennym zapadł wyrok śmierci na Antoniego Gąsiorowskiego, który zajmował się sprzedażą wydawnictw nielegalnych na rogu Złotej i Marszałkowskiej. W marcu r. b. zbliżyli się doń dwaj agenci policyjni z okrzykiem: „ręce do góry". Gąsiorowski na to wezwanie odpowiedział strzałem, którym zranił jednego z agentów w usta. W sprawie tej generał-gubernator warszawski, ze względu na okoliczności łagodzące, zamienił karę śmierci na 15 lat ciężkich robót.

—:—

Wiadomości zamiejscowe.

Kradzież kosztowności. Pewna firma jubilerska w Wiedniu powierzyła niejakiemu Lüttemu sprzedaż komisyonerską za granicą rozmaitych kosztowności na sumę 400,000 koron. Lütte, jako były aktor, a nawet jako rzekomy reżyser teatru w Norymberdzie, miał rozsprzedać te kosztowności w świecie artystycznym. Wyjechawszy jednak do Norymbergii, zniknął z horyzontu. Po niejakim czasie właściciel firmy otrzymał od Lüttego list z kwitem lombardowym. Lütte wyjaśnia że zastawił kosztowności za 26,000 kor., kwit mu przesyła, a w chwili, gdy jubiler list odbierze, on, Lütte, już żyć nie będzie, czuje bowiem, że popełnił przestępstwo.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 6 lipca. Według przedwstępnych danych kasowych, w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. dochody zwyczajne były większe od wydatków zwyczajnych o 89,913,000 rb.; w porównaniu zaś z rokiem zeszłym dochody zwyczajne były większe o 20,858,000 rb., wydatki mniejsze o 87,467,000 rb., dochody nadzwyczajne mniejsze o 124,710,000 rb., a wydatki nadzwyczajne mniejsze o 194,351,000 rb.

Krzemieńczuk, 6 lipca. Na zebraniu ziemstwa roztrząsany będzie projekt powiększenia liczby szkół i wprowadzenia nauczania powszechnego w powiecie.

Irkuck, 6 lipca. Przybyło tutaj koleją sześciu automobilistów, uczestniczących w wyścigu Pekin-Paryż. Dzisiaj udają się w dalszą drogę.

Berlin, 6 lipca. Cesarz Wilhelm, po serdecznem pożegnaniu się z duńską parą królewską, odpłynął na jachcie «Hohenzollern» ku brzegom norweskim.

Królewiec, 6 lipca. Na zebraniu marynarzów postanowiono przerwać strejk, powrócić do pracy bez zawierania kontraktów i zgodzić się na wynagrodzenie, zaproponowane przez właścicieli statków. Taką samą uchwałę powzięli i strejkujący marynarze w Kłajpedzie.

Paryż, 6 lipca. W odpowiedzi na interpelacyę jednego z deputowanych, Pichon oświadczył, że Etenne nie miał urzędowej misyi. Jednakże— dodał minister—to życzliwe przyjęcie, jakie okazano naszym rodakom w Niemczech, ma zbawienny wpływ na stosunki między obu mocarstwami.

Następnie Pichon powiedział: Rząd marokański przystąpił do spełnienia przyjętych na siebie zobowiązań. Francya może liczyć na porozumienie z rządem marokańskim, który należycie ocenia umiarkowane dążenia polityki francuskiej.

Przymierze francusko-hiszpańskie nie ma nic wspólnego ze sprawami marokańskiemi i jest uwieńczeniem polityki, której gabinety: madrycki i paryski trzymały się od lat dziesięciu. Francya pragnie usunąć wszelkie przyczyny, mogące wywołać wojnę, i dąży do sojuszu, dla osiągnięcia powszechnej pomyślności.

Izba przyjęła oświadczenie ministra głośnemi oklaskami.

Paryż, 6 lipca. Rada ministrów przeglądała projekty, które mają być rozważane przez izby przed feryami. Rząd będzie się domagał, aby przed feryami odbyło się ostateczne głosowanie nad projektem prawa o karaniu falsyfikacyi win. Minister skarbu będzie się starał posunąć naprzód obrady nad projektem podatku dochodowego.

Clemenceau zaprzecza pogłoskom, że podczas feryj spotka się z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Tittonim.

Fallieres odłożył do roku przyszłego zamierzoną we wrześniu wycieczkę do Szwecyi, Norwegii i Danii.

Haga, 6 lipca. Delegacya Urugwayu złożyła wniosek, że jeżeli 10 narodowości zgodzi się na oddawanie swych sporów sądowi rozjemczemu, to mogą one utworzyć związek dla rozpoznawania zatargów pomiędzy innemi mocarstwami. Wszystkie narody, które w zasadzie zgadzają się na ideę sądu rozjemczego, mogą się przyłączyć do tego związku.

Lizbona, 6 lipca. Rozruchy na wyspach Azorskich były nieznaczne i zostały niezwłocznie stłumione.

Florencya, 6 lipca. Tutejsze obserwatoryum astronomiczne, wczoraj po południu stwierdziło silne trzęsienie ziemi, w odległości 9,300 kilometrów. Aparaty w ciągu godziny zaznaczyły wstrząśnienie powierzchni.

Madryt, 6 lipca. Izba przyjęła projekt reformy prawa wyborczego.

New-York, 6 lipca. Minister marynarki, Metkaf, polecił 18 pancernikom udać się w zimie na wody oceanu Spokojnego, w celu odbycia ćwiczeń praktycznych. Minister ma nadzieję, że gazety przestaną pisać o zatargu z Japonią, ponieważ niema żadnych powodów do zakłócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi.

*

Omsk, 7 lipca. Pod przewodnictwem generał-gubernatora stepowego, Nadarowa, ukończone zostały narady o potrzebach kirgizów w kraju stepowym. Przedstawiciele kirgizów przedstawili szereg żądań w celu przeprowadzenia zmian w sprawach miejscowych. Rozpatrzono kwestye, dotyczące ustanowienia muftjatu kirgizkiego, urządzenia szkół gminnych w aułach z wykładem języka rosyjskiego, reformy sądu miejscowego, wprowadzenia sądów pokoju i uproszczonej administracyi w urządzeniu rolnem kirgizów.

Irkuck, 7 lipca. Na trzech automobilach puścili się w dalszą podróż pozostali uczestnicy wyścigu Pekin-Paryż.

Tyflis, 7 lipca. W Telawie w nocy dokonano napadu zbrojnego na rządową szkółkę latorośli winnych. Napad odparto.

Batum, 7 lipca. Pomiędzy stacyami Kobulet a Notanowi w pociągu osobowym złoczyńcy zrabowali podróżnemu 3,800 rubli.

Tuła, 7 lipca. W majątku hrabiny Grabbo, w powiecie epifańskim, spaliły się wskutek podpalenia maszyny rolne; straty wynoszą 10,000 rb. Aresztowano dwóch włościan miejscowych, podejrzanych o podpalenie.

Paryż, 7 lipca. „Temps" twierdzi, że Pichon uważa przymierze z Rosyą za jedyną kombinacyę dyplomatyczną, mającą dla Francyi znaczenie pod względem wojennym; skromny zakres wyjaśnień, udzielonych przez ministra na interpelacyę Cochina, nie pozwolił złożyć odpowiedniego oświadczenia.

Paryż, 7 lipca. Funkcyonaryusze towarzystwa gazowego postanowili zacząć strejk; pracować będą tylko zapalacze latarni wieczorem. Robotnicy żądają podwyżki płacy i jednego dnia w tygodniu dla odpoczynku. Policya pilnuje zabudowań fabrycznych.

*

Białystok, 7 lipca. Na pociąg wojskowy, który wyszedł z Warszawy petersburskiej w sobotę o godz. 10 m. 16 wieczorem, wiozący część pułku wołyńskiego lejb-gwardyi, dziś około godz. 6 rano, na 907 wiorście kolei petersburskiej, w odległości 2 wiorst od stacyi Łapy, dokonano zbrodniczego zamachu.

Gdy pociąg był w pełnym biegu rozległo się nagle pod kołami jego kilka silnych wybuchów. Równocześnie posypał się na wagony grad kul. Z jadących w pociągu żołnierzy jeden został lekko kontuzyowany. Wybuch wywołał nieznaczne uszkodzenie toru.

Przyczyną wybuchu były bomby, podłożone na torze. Bomb takich wybuchło 3 a, jak opowiadają inni, cztery. Prócz tego znaleziono na miejscu wybuchu cztery bomby wypełnione, dalej granaty ręczne, naboje i puste gilzy. Liczbę napastników podają na ośmnastu. Wszyscy zdołali zbiedz.

Białystok, 7 lipca. Pociąg wojskowy przybyć miał według rozkładu na stacyę Łapy o godz. 5 min. 44 rano. Zamachu dokonano o godz. 5-ej min. 40.

Białystok, 7 lipca. W pociągu jechało 10 oficerów i 477 szeregowców pułku wołyńskiego lejb-gwardyi. Kontuzyowany szeregowiec nazywa się Petrow.

Na miejscu wybuchu znaleziono przeprowadzone pod szynami przewodniki, przy pomocy których spowodowany był wybuch bomb. Bomb całych znaleziono 5: 1 lontowa, 2 nitroglicerynowe i 2 ręczne. Prócz tego znaleziono 4 magazyny, po 10 sztuk nabojów rewolwerowych w każdym oraz wystrzelone gilzy.

Napadających było 10. Zbiegli oni do pobliskiego lasu gminy Poświętne. W pogoń za nimi wysłano wojsko.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Piotr Jankowski 30 kop. — Złożone przez dzieci i służbę szkoły freblowskiej Celiny Daleszyńskiej, zamiast upominku w dniu imienin przełożonej, 5 rb. — Zamiast wieńca na grób ś. p. Magdaleny Kuk, Edward Filipkowski 3 rb. — Ks. Albrecht 50 kop.

Dar na 1 i 3 maja (opóźniony z powodu nadesłania go po oznaczonym czasie) od pracowników farmaceutów 1 rb. 50 kop.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Ks. Albrecht 50 kop.

Na powrót weteranów z 1863 r. z Syberyi.

Pracownicy fabryki Wakiera 50 kop.

Dla więźniów politycznych.

Dar na 1 i 3 maja (opóźniony z powodu nadesłania go po oznaczonym czasie) od pracowników farmaceutów 3 rb. 15 kop.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 15	70.15	70.70
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.25	91.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.25	86.25	86.80
4½% listy ziemskie	88.40	87.40	88.00
4% listy ziemskie	80.90	79.90	80.60
5% listy zastawne m. Warszawy	88.00	87 00	—.—
4½% „ „ „ „	83.15	82.15	82.75
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	345	335	—.—
„ „ II-ej emisyi	246	236	—.—
„ szlachecka	219	210	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	493½
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 75	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,62½.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
6/VII 1 pp.	743.2	+26.3	54	Pd W 3	Z dnia 6/VII Temperatura max.+27.7° C.
6/VII 9 w.	742.7	+18.4	75	Pc Z 5	Temperatura min.+13.6° C.
7/VII 7 r.	742.0	+24.0	91	Pd W 0	Opadu 0.0
7/VII 1 pp.	741.5	+18.3	92	Pc Z 1	Z dnia 7/VII Temperatura max.+20.7° C.
7/VII 9 w.	741.9	+15.2	86	Pd Z 3	Temperatura min.+10.8° C.
8/VII 7 r.	743.6	+14.0	87	Pd Z 3	Opadu 3.0

Nadesłane.

Sprawozdanie kasowe Tow. pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej Szkoły Handlowej za czas od 1 października 1906 roku do dnia 1 lipca 1907 r.

1. Saldo na 1 października 1906 r.	654 rb. 46 k.
PRZYCHÓD:	
2. Z przedstawień:	
a) z przedstawienia amatorskiego urządzonego staraniem p. Grossa d. 29/XI 1906 r.	297 „ 68
b) z przedstawienia, urządzonego w tea- Wielkim przez dr. Wieliczkę d. 7 lutego 1007 roku	450 „ 57
c) z rautu, urządzonego staraniem dr-owej Garlińskiej w marcu 1907 r.	315 „ 87
d) z wieczorku, urządzonego staraniem p. P. Wściekłicowej w kwietniu 1907 r.	250 „ —
e) z koncertu, urządzonego staraniem dr. Wieliczki	130 „ —
3) Wpływy od osób i firm:	
a) od akc. Tow. K. Scheiblera	300 „ —
b) od Banku Handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi	200 „ —
c) od Banku Handlowego w Łodzi	150 „ —
d) od akc. Tow. L. Geyera	200 „ —
e) od p. E. Leonarda	150 „ —
f) od drogi żel. fabr.-łódzkiej	100 „ —
g) od kolei elektr. łódzkiej	100 „ —
h) od Elektrowni łódzkiej	100 „ —
i) od akc. Tow. L. Allarta	100 „ —
k) od firmy Gampe i Albrecht	100 „ —
l) od warsz. Tow. ubezpieczeń	100 „ —
m) od Banku Azowsko-Dońskiego, oddział w Łodzi	75 „ —
n) od firmy E. Hejman	50 „ —
o) od kolei podjazd. Łódź-Zgierz-Pabianice	50 „ —
p) od Tow. przemysłowckw łódzkich	50 „ —
r) od straży ogn. Tow. K. Scheiblera	9 „ —
4. Za pośrednictwem redakcyi „Rozwoju":	
w listopadzie	70 „ —
w marcu	60 „ —
w kwietniu	56 „ 29
5. Składki członkowskie	234 „ 17
6. Procent od kapitału	240 „ 60
Razem	4593 rb. 64 k.

ROZCHÓD:	
Opłacono wpisy za I półrocze	1136 rb. 25 k.
Opłacono wpisy za II półrocze	2959 rb. 50 k.
Druki i różne wydatki	45 rb. 65 k.
Saldo na 1 lipca 1907 roku	452 rb. 24 k.
Razem	4593 rb. 64 k.

Wszystkim instytucyom, firmom i osobom, które przyczyniły się do zwiększenia środków Towarzystwa, oraz paniom i panom, przyjmującym czynny udział w urządzaniu przedstawień, rautów i przy sprzedaży biletów, w imieniu niezamożnej młodzieży wyraża szczere podziękowanie

Zarząd.

№ 5834. **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

w zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaną została pożyczka na nieruchomość:

pod № 62 przy ulicy Aleksandryjskiej, przez Julię Borowską, odnowiona z konwersyą rubli 10,000 i dodatkowa z przeszacowania rubli 5,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia (23 Czerwca) 6 lipca 1907 r. 1090-1

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spirytus zgęszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacya Związku Gorzelników,

Łódź ———— Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyza.
W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350 121-104 45

700 sążni

Kamienia brukowego potrzeba z dostawą do Sieradza i Kociołek, st. dr. żel. Warsz.-Kalis. Ostateczne oferty z cenami, proszę składać pod literami „W. D. K." do **Biura Ogłoszeń Ungra w Warszawie, Wierzbowa 8.** 1071–3-2

Dwa mieszkania

w śródmieściu; jedno o 9-iu drugie o 8-iu pokojach, z wszelkiemi wygodami, zaraz do odstąpienia. Pierwsze może być rozdzielone na dwa: o 6-iu i 3-ch pokojach; oświetlenie gazowe i elektryczne.

Wiadomość **Mikołajewska 39, m. 8.** 1089–3–2

We Wtorek 9 lipca r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy NOWYM RYNKU Nr. 6, odbędzie się

ZGROMADZENIE WALNE

Stowarzyszenia Pracowników Notaryatu m. Łodzi

w terminie powtórnym. Uchwały tego zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych członków. Na porządku dziennym po wyborze przewodniczącego, pozostają 2 punkty, nierozpatrzone w terminie pierwotnym t. j.

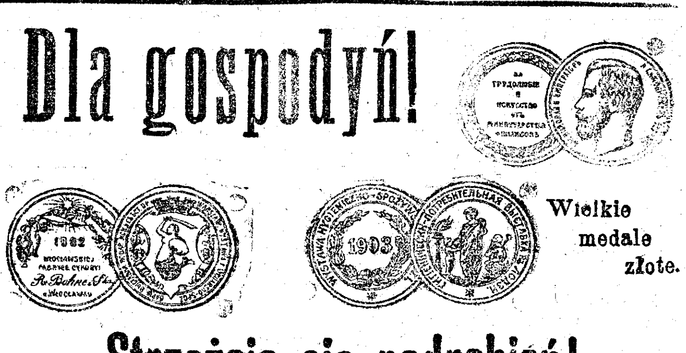
Punkt III. Opracowanie projektu do regulaminu.
Punkt IV. Wnioski.

O czem zawiadamia

Zarząd. 1074–2-2



Dla gospodyń!



Wielkie medale złote.

Strzeżcie się podrabiań!

Specyalny nasz gatunek **„Cykorya z obrazkami"** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **„Cykorya z podkową"**, opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.

Włocławska Fabryka Cykoryi

Marki ochronne. 662—10-9 **R. Bohne & C-o.**

JÓZEF HERZENBERG od **1883** do 1907 roku
— 23. Piotrkowska 23. —

Józef Herzenberg

obecnie

11 Piotrkowska 11

dom Scheiblera 1092—20—1

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9½–10½ i od 4—6.

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektryzacyą i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-237

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie WIDZEWSKA 86

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4-6 popoł.
483—r-35

Lekarz szpitala Anny-Maryi

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Głównej)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 1-ej do 2-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedz. i święta o 8-ej rano. 205—r-58

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r95

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł 507d412

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-219

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r312

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-77

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r94

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r381

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. HENRYK TRENKNER

wyjechał. 1073—3-3

DENTYSTKA

Z. Sławińska

wyjechała.

Wróci 20 sierpnia. 1069—3—2

SKŁAD

materyałów aptecznych

w mieście Łasku z powodu śmierci właściciela do sprzedania zaraz. Wiadomość w Warszawie, Aleja Jerozolimska nr. 68, stróż wskaże. 1078—2—2

Letnie mieszkania, tanio!

Jeszcze pozostało do wynajęcia kilka letnich mieszkań w miejscowości zdrowotnej, lesistej z wszelkiemi wygodami. Mieszkania są po 1, 2, 3, 4 i 5 pokojów z kuchniami, pensyonat, kąpiel. Wiadomość Skład apteczny p. Swiderskiego, ul. Średnia 26 1085—3—2

Korzystna okazya!

Wyprzedaję dobre i modne materyały, jak również resztki po cenach zniżonych.

Z uszanowaniem

G. Rimpel, ul. Dzielna 3

642 15·10 **w mieszkaniu.**

BUDYNEK

z bali sosnowych, smolnych 4-ro calowych, budowany w węgły 2 lata temu z drzewa doborowego, belki grube, przyciesie dębowe, długości 35, szerokości 13 i wysokości 4½ łokcia — okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Główna 40 mieszk. 6, stróż wskaże. 1087—3—2

MLECZARNIA

dóbr **Paprotnia i Walewice**

poleca codziennie świeże

mleko wyborowe

również masło i śmietanę.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

0810—2-3 **Mikołajewska № 89 m. 8.**

ULICA PRZEJAZD № 12.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

Egzystująca od lat 15 w Łodzi

Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.